

GŁOS **ZNAD PREGOŁY**

Nr 12 (173) grudzień 2010

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W OBYWODZIE
KALININGRADZKIM *ukazuje się od XI 1995 r.*

**Jak obyczaj każe
stary,
według ojców
naszych wiary,
chcemy złożyć Wam
życzenia
z dniem Bożego
Narodzenia.**

**Niech ta Gwiazdka
Betlejemka,
która wschodzi tuz po
zmroku,
da Wam szczęście i
pomyślność
w nadchodzącym
Nowy Roku.**



*Niech Wigilijny wieczór i Święta Bożego Narodzenia upłyną Wam w
szczęściu i radości przy staropolskich kolędach i zapachu świerkowej
gałązki.*

Nadzieja na nowe otwarcie - wizyta Dimitrija Miedwiediewa w Polsce

*Prezydent Dmitrij Miedwiediew jako 3 prezydent w historii Rosji, przebywał w dniach 6-7 grudnia 2010 r. z oficjalną
wizytą w Polsce. Była to pierwsza taka wizyta od ośmiu lat. Nareszcie w stosunkach polsko-rosyjskich jest normalnie.
Spotkanie głów państwa Polski i Rosji miało niewątpliwie charakter symboliczny.*

Rosja to dla Polski trudny sąsiad, jest wiele nierozwiązanych problemów, wiele pytań o przyszłość. Polacy mają (uzasadnione historycznie) przeświadczenie, że na stosunkach i interesach z Rosjanami zawsze coś tracą. Aktualna statystyka gospodarcza pokazuje jednak, że Polska gospodarka na przekór przeciwnościom przełamuje rosyjskie bariery protekcyjnych. Lata 2000–2010 to dziesięciokrotny wzrost polskiego eksportu do Rosji, ale RP ma dalej znaczny deficyt handlowy z Rosją, bo sprowadza stamtąd ropę i gaz. Polacy mają poczucie niewykorzystanych dla siebie możliwości ogromnego rosyjskiego rynku. Wśród zasłóści historycznych najważniejsza jest zbrodnia w Katyniu. Rosja przemawia tutaj wieloma sprzecznymi głosami. W sprawie katyńskiej Polacy oczekują od Rosji nie uroczystych słów, ale konkretnego działania, w tym odtajnienia rosyjskiego śledztwa, otwarcia archi-



wów, rehabilitacji pomordowanych i uznania zbrodni katyńskiej za zbrodnię wojenną i przeciw ludzkości. Nastąpi to

zapewne dopiero w dalszym procesie dekomunizacji świadomości obywateli Rosji.



KRESY 2010



W dniu **14 listopada** br. w Sali kominkowej Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie odbyły się Eliminacje Centralne XIX Konkursu Recytatorskiego „Kresy”. Zaszczycu zaprezentowania przed publicznością zgromadzoną w konsulacie wybranych dwóch utworów poetyckich lub fragmentów prozy polskich autorów, dostąpiły osoby które zwyciężyły w eliminacjach

leń Polonii kaliningradzkiej, nie zabrakło oczywiście Rosjan – sympatyków języka i kultury polskiej w osobach studentek i kadry naukowej Uniwersytetu im. I. Kanta.

Przed zmaganiem poetyckimi, konsul ds. Polonii odwołał się do niedawno obchodzonego Święta Niepodległości. Przedstawił zebranym syntetyczną lekcję polskiej historii, w której podkre-



przeprowadzonych w środowiskach polonijnych Kaliningradu, Czerniachowska, Gusiewa, Ozierska i Bałtyjska. Wyłoniono w nich 22 finalistów, których zgodnie z regulaminem konkursu podzielono na trzy kategorie wiekowe.

Ku ucieście publiczności, najliczniejszą grupę stanowili recytatorzy w kategorii „dzieci do lat 12”.

W Jury konkursu zasiadli przedstawiciele konsulatu oraz lektor języka polskiego na Wydziale filologii polskiej Uniwersytetu im. I. Kanta, pani Alicja Bocheńska. Widownię stanowili przedstawiciele wszystkich poko-

lił, iż tragizmowi naszych dziejów ostatnich 200 lat zawsze towarzyszyły chwalebne wydarzenia. Przypomniał zrywy niepodległościowe okresu zaborów, polskie sierpień 1920, 1944 i 1980 r., bohaterką walkę Polaków z okupantem hitlerowskim i dominacją sowiecką.

XIX Kaliningradzkie Eliminacje Centralne Konkursu Kresy zadeptykowane niedawno zmarłej lektorze języka polskiego, pani Katarzynie Zysk, która dla wielu ze zgromadzonych osób była pierwszym nauczycielem języka polskiego i przez lata swojej pra-



cy w Kaliningradzie przygotowywała młodzież do konkursu.

Pierwszą grupą recytatorów były dzieci do lat 12. Jak co roku, przedstawiły one widzom wiecznie popularne w środowisku najmłodszych wiersze Tuwima, Brzechwy, Konopnickiej i Bezy. Ze szczególnym entuzjazmem oklaskiwano sześciolletnich uczestników konkursu.

W repertuarze starszych recytatorów dominowały wiersze Adama Mickiewicza, Cypriana K. Norwida, Zbigniewa Herberta, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, ks. Jana Twardowskiego.

Jury konkursu miało nie lada problem z wyłonieniem finalistów. Po ogłoszeniu wyników, wszystkim uczestnikom eliminacji wręczono nagrody i okolicznościowe dyplomy, których fundatorem był Konsulat. Laureatami zmagania poetyckich zostali Franz Łukasiewicz, uczeń XI klasy szkoły

średniej z miejscowości Dołgorukowo, oraz Julia Tichonowa, studentka Uniwersytetu im. I. Kanta w Kaliningradzie. Trzecie miejsce ex aequo zajęły recytatorki reprezentujące Dom Polski im. F. Chopina w Czerniachowsku. Laureaci oprócz nagród książkowych otrzymali prawo reprezentowania środowiska polonijnego Obwodu kaliningradzkiego na XIX Białostockich Spotkaniach Laureatów „Kresy 2010” w dniach 6-12.12. br.

Dariusz Kozłowski
foto K. Kuroczkinej



Na zdjęciach:

- 1 Na sali rodzice i dzieci, uczestnicy konkursu
- 2 Konsul Alina Kalinowska z dziećmi: Jana Misiuwaniec, Karolina Kuroczkina, Nastja Murygina, Dana Misiuwaniec
- 3 Alła Kuczyńska, Karolina Kuroczkina, konsul Dariusz Kozłowski

Otrzymaliśmy również artykuł na temat Kresów od pani Iriny Safronowej z Czerniachowska, która wzięła udział w konkursie i opisała jego przebieg.



14 listopada w corocznym konkursie recytatorskim dla Polaków w Rosji „Kresy”, który odbył się w siedzibie Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie, brało udział 22 uczestników. Zebrali się tutaj z obwodu kaliningradzkiego zainteresowani polską poezją, która przybliżyła do nas piękny język ojczysty i jest jednym z składników kultury narodowej. Olesia Dubieńska z Czerniachowska, która w zeszłym roku zajęła 1 miejsce (ex aequo z Władą Kozłowską) i występowała w Białymstoku, w tym roku przygotowała 11 uczestników, którzy zajęli dwa drugie i cztery trzecie miejsca. Przybyli też uczestnicy konkursu z Ozierska, Bałtyjska,

Kaliningradu i osady Dołgorukowo, rodzice młodszych recytatorów i inni członkowie miejscowej Polonii. Wiek przybyłych bardzo się różnił, najmłodsza uczestniczka miała 6 lat, a najstarsza 60.

Rolę prowadzącego wzięła na siebie Alła Kuczyńska, a jury składało się z następujących osób: konsul Dariusz Kozłowski,

konsul Alina Kalinowska i Alicja Bocheńska, lektor RUP im Kanta. Na początku głos zabrał konsul D. Kozłowski, powitał uczestników i ogłosił, że „Kresy 2010” będą poświęcone pamięci nauczycielki Katarzyny Zysk, która zawsze przygotowywała polonijne dzieci do konkursów i występów, bardzo lubiła dzieci i była lu-

biana przez wszystkich członków Polonii. Podczas przerwy, póki jury miało nietatwe zadanie wyboru najlepszych recytatorów, uczestnicy zadowoleni i uśmiechnięci mogli zobaczyć znajomych, podzielić się wiadomościami i wrażeniami. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i nagrody: płyty, książki, ołówki. W kategorii dorosłych 1 miejsce oraz podróż do Białegostoku otrzymał Franciszek Łukasiewicz, który wybrał długi wiersz, dobrze się przygotował i świetnie go wyrecytował. Uczestnicy konkursu doszli do wniosku, że warto dzielić się tym, co sprawia nam radość i czas ten upłynął pod znakiem dobrej zabawy i nauki.

Irina Safronova
foto autora



Na zawsze w naszych sercach...

Odejście bliskiej osoby, szczególnie młodej, pełnej energii i kochającej życie, zawsze jest czymś takim, z czym nie chcemy się pogodzić, w co po prostu nie możemy uwierzyć. Powstaje dręczące pytanie „dlaczego?”, na które nigdy nie znajdziemy odpowiedzi. A potem pozostają tylko zdjęcia, rzeczy, wspomnienia...

Pierwsze spotkanie Pani Katarzyny Zysk z nami, Jej przyszłymi studentami, odbyło się w dość ciekawy sposób. Pod koniec września 2006 roku nasza zadowolona i pełna nowych wrażeń grupa wracała z praktyk językowych, które odbyły się w Olsztynie. Wśród pasażerów autobusu było kilku Polaków, na których na początku nie zwróciliśmy uwagi. Na granicy



Toruń, Stare Miasto, praktyki językowe, wrzesień 2008 r.

wypełniając kartę migracyjną, jedna osoba poprosiła nas o pomoc w przetłumaczeniu na język polski ankiety, która oczywiście była w języku rosyjskim – widocznie zakłada się, że każdy odwiedzający Rosję obcokrajowiec powinien go znać. Tą osobą była właśnie Pani Magister Katarzyna Zysk, jadąca do Kaliningradu do pracy jako lektor języka polskiego na RUP im. Kanta. Kiedy usłyszała, że mówimy po polsku, zapytała, skąd go znamy. Powiedzieliśmy, że



Toruń, Muzeum Etnograficzne, wrzesień 2008 r.



Katarzyna Zysk, maj 2009 r.

studujemy polonistykę w Kaliningradzie i wracamy z praktyk. Po chwili zastanowienia się padł wyraźny rozkaz: „W takim razie proszę natychmiast przetłumaczyć mi ankietę, a jak nie, to postawię wszystkim dwóje!” Już wtedy zrozumieliśmy, że łatwo nie będzie... Jednak też i to, że będzie ciekawie. I tak właśnie było...

Na trzecim roku nie mieliśmy zajęć z Panią Magister, więc następne moje spotkanie z Nią odbyło się w... tramwaju. Wtedy to dopiero miałam okazję poznać tę osobę bliżej. Na moje pytanie o wrażenia z pobytu w Rosji, Ona odpowiedziała, że ogólnie nie jest źle i że spodziewała się czegoś gorszego. Jednak nigdy nie przyzwaczai się do kaliningradzkich tramwajów! Przecież w innych krajach to najszybszy środek komunikacji miejskiej, a tu można robić wycieczki, podróżując nim po mieście, gdyż jedzie tak wolno, że człowiek zdąży obejrzeć wszystko i jeszcze wysłuchać przewodnika. Drugą rzeczą, która zdziwiła Ją, było to, że w Biurze Współpracy z Zagranicą RUP im. Kanta żadna osoba nie mówiła po angielsku czy niemiecku – wyłącznie po rosyjsku. Ponadto trzeba

było wypełnić umowę o pracę w języku rosyjskim. Każdy, kto znał Panią Magister osobiście, przypomni sobie wiele takich zabawnych sytuacji, na które Ona się skarżyła. I mimo wszystko spędziła u nas 3 lata, a potem kilka razy odwiedziła Kaliningrad.

Na czwartym roku studiów jeździliśmy na kolejne praktyki językowe, tym razem do Torunia. Wtedy Pani Magister towarzyszyła nam, ponieważ była opiekunem grupy. A po powrocie przez cały rok mieliśmy z Nią zajęcia, ale nie tylko. Ona zawsze pomagała nam we wszystkim – wiedzieliśmy, że można w każdej chwili przyjść do akademika na Sommera, uzyskać pomoc czy po prostu porozmawiać...

Zawsze uśmiechnięta, tryskająca życiem, pomagająca wszystkim, mająca wiele planów i ciekawych pomysłów –



Spotkanie z Katarzyną Zysk podczas Jej ostatniego pobytu w Kaliningradzie, sierpień 2010 r.

właśnie taka Pani Kasia zostanie w naszych sercach i naszej pamięci, taką będziemy Ją pamiętać.

Nikt nie jest w stanie uwierzyć w to, że już nigdy nie zobaczymy Jej trzymającej kubek z waniliową kawą w jednej ręce i ochronną pomadką do ust w drugiej, nie usłyszymy wesołego śmiechu, niezwykłych opowiadań o dalekich podróżach i przygodach. Czasem łatwiej jest powiedzieć sobie, że Ona poszła do Aniołków i jest Jej tam dobrze z nimi – tak, jak mówimy dzieciom, kiedy odchodzi bliska osoba. Pani Kasia jest wśród nas, w naszych sercach i duszach, ponieważ my pamiętamy i kochamy Ją.

Natalia Daniłowa

Śpieszmy się

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nie bądź pewny że czas masz bo
pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drożdż
milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ułkon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
chociaż większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć

kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą

ks. Jan Twardowski



Polonia Bałtyjska przyjmowała gości z Zabrze

Centrum Kultury Słowiańskiej przy bibliotece im. Biełlińskiego przy współpracy z organizacją polonijną, której przewodniczy Henryk Nosel, 5 listopada przywitała gości z Zabrze: Dorotę Kosińską, Czesława Żelichowskiego, Jana Sołtyseka.

znajduje się tam Muzeum przemysłu węglowego, a stare kopalnie, jako pomniki kultury przemysłowej, przyciągają turystów. Wśród innych jest tam kopalnia o nazwie „Królowa Luiza”, imię której powiązane jest z historią Prus Wschodnich.



Polonia Bałtyjska na spotkaniu z gośćmi z Zabrze

Miasto Zabrze znajduje się na południu Polski, w województwie śląskim. Historia miasta nierozłącznie związana jest z wydobywaniem węgla,

Goście z Zabrze są pracownikami Wydziału Sportu i Rozwoju Turystyki Urzędu Miasta, jednak równolegle zajmują się również pomocą organizacjom polonijnym. Jan Sołtysek opowiedział, że delegacja z Zabrze przywiozła 100 wspólnych książek w języku polskim m.in. Pismo Święte, utwory klasyków literatury polskiej, również utwory współczesnych autorów – ten wspólny prezent został przekazany dla Centrum Kultury Słowiańskiej. Dyrektor Biblioteki serdecznie podziękowała za otrzymane książki,

autor zdjęć: Henryk Nosel



Olga Sywuk gra na bandurze



Czesław Żelichowski, Jana Łapszyna, Dorota Kosińska, Jan Sołtysek

prezenty zostały odwzajemnione prezentami muzycznymi: Zespół Piosenki Rosyjskiej zaśpiewał utwory ludowe, również usłyszeliśmy

wspaniałe wykonaną na fortepianie przez Aleksieja Czernowa muzykę Chopina. Spotkanie zakończył występ zespołu „BałtPolonii” i wymiana upominków.



Występ zespołu Centrum Kultury Słowiańskiej

Goście z Zabrze zwiedzili zażytki Bałtyjska i Jantarne, zakończywszy wizytę udziałem we Mszy Świętej, którą odprawił ks. Michał.

L. Dowydenko



Po wspólnej modlitwie z ks. Michałem

(ze str. 1)

Polski prezydent Bronisław Komorowski powiedział podczas wspólnej konferencji prasowej prezydentów obu państw, że wizyta oznacza „nowy początek w relacjach polsko-rosyjskich”. Tak jest w istocie. Prezydent Miedwiediew przyjechał robić w Polsce interesy ekonomiczne i polityczne nie tylko z RP, ale przede wszystkim z całą Unią

Europejską i NATO. Normalizacja stosunków z Polską ma być dla Rosji krokiem ku jej integracji z UE. Z tego punktu widzenia wizyta była sukcesem.

Widać, że Rosja bierze pod uwagę teraz także polskie interesy, tworzony jest dobry klimat i włączane zielone światło dla przyszłych kontaktów i rozmów. Obie strony zgadzają się, że droga Rosji do Europy wiedzie przez Polskę. Opozycja w



Polsce zarzuca obecnej wizycie prezydenta Rosji, że nie przyniosła żadnych wymiernych konkretnych rezultatów. Musimy jednak pamiętać, że Polakom wcześniej od prezydenta Putina trudno było oczekiwać takich słów i takich gestów, które teraz usłyszeli i zobaczyli u Miedwiediewa. Prezydent D. Miedwiediew jest bardziej proeuropejski niż jego poprzednik i wydaje się, że pojmuję, że Europa to całość i Rosja musi do niej dołączyć. Polacy we własnym interesie powinni robić jak najwięcej, żeby Rosję integrować z Europą.

ms foto PAP

Świetlica muzyczno-literacka otwiera swe podwoje

W Zimowym ogrodzie etnograficzno-turystycznej strefy „Rybna giełda” 23 listopada odbyło się inauguracyjne zgromadzenie Świetlicy muzyczno-literackiej „Polska na dłoni”. Celem nowej inicjatywy kaliningradzkiej Polonii jest przybliżyć sobie obraz Polski – sąsiedniego przecież kraju, poznając jej regiony, sztukę filmową i literaturę oraz historię.

Rolę prowadzącej wzięła na siebie pani prezes Wspólnoty Kultury Polskiej w Kaliningradzie Helena Rogaczykova. Pierwsze spotkanie

Na pamiątkę pierwszego spotkania w ramach Świetlicy muzyczno-literackiej „Polska na dłoni”, które trwało ponad godzinę, każdy dostał symboliczną wyciętą z jaskrawo-zielonego materiału dłoń z proporczykiem o polskich barwach narodo-



Powitanie. Konsul Dariusz Kozłowski, Konsul Generalny Marek Gołkowski, Paweł Fiodorow.



Prowadząca wieczór Helena Rogaczykova.



Rodzina Ciszewskich na otwarciu „Świetlicy”

„Świetlicy” zaszczytlili swoją obecnością i zwrócili się do zebranych ze słowem powitalnym Konsul Generalny RP w Kaliningradzie Marek Gołkowski, konsul do spraw polonii Dariusz Kozłowski oraz generalny dyrektor firmy „Projektowe finansowanie” Paweł Fiodorow, właściciel kompleksu zabudowań „Rybnej giełdy”, która już nie po raz pierwszy udostępnia swoje pomieszczenia dla potrzeb polskiej diaspory Kaliningradu.

Od pierwszych chwil zgromadzeni na spotkaniu w „Świetlicy” zostali wciągnięci do interesującego konkursu. Na przykład trzeba było przypomnieć jak najwięcej słów, zaczynających się od liter tworzących nazwę kraju „POLSKA”. Oto niektóre wersje odpowiedzi: „P” – Polonez, Papież, Pomorze, Poznań; „O” – Orzeł, Opole, Oscypki; „L” – Lublin, Lech (Wałęsa), Lajkonik; „S” – Solidarność, Sukienice; „K” – Kraków, Kościuszkowski, Kopernik; „A” – Adam (Mickiewicz), Andrzej (Wajda) i inne ciekawe skojarzenia.

Na tym spotkaniu usłyszeliśmy bardzo wiele interesujących wiadomości o Polsce. Zgromadzeni również obejrzeli film o głównych osobliwościach i zabytkach kraju od Bałtyku i Jezior Mazurskich do regio-nów górskich oraz Śląsku i Małopolski.

Lecz jaka mogła być Świetlica muzyczno-literacka bez tańca. Naturalne zaczęło się od poloneza.

wych. Wszyscy obecni zostali zaproszeni na następne spotkania Świetlicy. Najbliższe odbędzie się w tym samym miejscu 14 grudnia 2010 r. Tematem będzie „Polskie kino: światowe perły”. Zapowiada się wyświetlenie jednego z

filmów Krzysztofa Kieślowskiego z cyklu „Trzy kolory”.

Dmitrij Osipow

foto autora, też A. Wołkova

tłumaczenie z rosyjskiego W. Wasiliew



Uczymy się tańczyć poloneza



Wigilia polonijna w Czerniachowsku

Istnieje piękna tradycja spotkań dobrych przyjaciół w wigilię świąt Bożego Narodzenia. Już nie zliczymy, po raz który 11 grudnia przedstawiciele środowisk polonijnych obwodu kaliningradzkiego gromadzili się w gościnnej sali czerniachowskiego miejskiego domu kultury.

Przy każdym kolejnym spotkaniu cieszymy się razem, że jeszcze w jednej lub kilku miejscowościach naszego regionu zapala się ognisko stowarzyszenia polonijnego. Także i tym razem dołączyli do nas

sokości lotu orła». Widoki stolicy Polski zrobione przy pomocy fotografowania lotniczego ukazują niespodziewanie zupełnie inną perspektywę geometrii ulic, tras komunikacyjnych, wi-



Otwarcie wystawy Marka Ostrowskiego

członkowie Wspólnoty Polskiej z miasteczka Znamensk. Owe zgromadzenie zostało zorganizowane przy współudziale Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie i Niekomercyjnego Partnerstwa «Dom Polski im. F. Chopina», i niewątpliwie przyczyni się do jeszcze większej integracji Polonii kaliningradzkiej.

W westybule domu kultury została ulokowana wystawa fotograficzna Marka Ostrowskiego «Warszawa z wy-

dzimym nurt Wisły, z takiej



Członkowie Polonii Kaliningradu oglądają wystawę



Fragment wystawy

wysokości uwidoczniarne są zmiany układu geologicznego ziemi. Wystawę osobiście przedstawiał obecnym Konsul Generalny RP w Kaliningradzie Marek Gołkowski.

Zaś w sali domu kultury czekał na zgromadzonych interesujący program koncertowy. Czołowi soliści Opery Śląskiej z Bytomia Leokadia Duży (sopran) i Feliks Widera (tenor) wykonali arie z popularnych oper i operetek przy akompaniamencie Haliny



I. Korol, Konsul Generalny RP M. Gołkowski, głowa administracji miasta Czerniachowska A. Naumow

Mansarlińskiej (fortepian). Wspaniałe głosy, mistrzostwo wykonawcze były docenione

polskie zaśpiewał chór Teatru muzycznego z ul. Bassejnej (Kaliningrad). Opracowano je na podobieństwo klasycznych utworów chóralnych. Natomiast zupełnie swojsko, otwarcie brzmiały pieśni bożonarodzeniowe w wykonaniu solistów Opery Śląskiej.

Po zakończeniu części koncertowej wszyscy przenieśli się do pobliskiego lokalu, gdzie był już przygotowany stół wigilijny.

Licznie zgromadzeni przy wigilijnym stole członkowie polskiej diaspory naszego obwodu najpierw wysłuchali pozdrowienia świąteczne

przez zebranych głośnym aplauzem. Następnie koledzy



Podczas wystawy: M. Gołkowski i A. Naumow.

(ze str. 6)



Soliści Opery Śląskiej



Chór Teatru Muzycznego z ul. Bassejnej (Kaliningrad)

duchownego miejscowej parafii prawosławnej, który słusznie zaznaczył, że wartości chrześcijańskie są jednakowe u chrześcijan różnych wyznań.

Również świąteczne życzenia polonii regionu kaliningradzkiego złożyli Konsul Generalny RP w Kaliningradzie Marek Gołkowski oraz głowa administracji miasta Czerniachowska Andriej Naumow. Ojciec Dariusz z parafii św. Brunona przeczytał odpowiedni fragment Pisma Świętego, opowiadający o Narodzeniu Chrystusa i poświęcił opłatki, symbole chleba. Po czym odbył się obrzęd dzielenia się opłatkiem i składania nawzajem serdecznych życzeń bożonarodzeniowych.

Okres świąt Bożego Narodzenia to czas prezentów: w podniosłej atmosferze spotkania wigilijnego kilka osób z

grona polonijnego Ozierska i Czerniachowska, z rąk pana konsula Dariusza Kozłowskiego dostali Karty Polaka.

Dalej ktoś zaintonował kolędę «Bóg się rodzi», którą

podchwyciła cała sala. Po czym już brzmiały kolędy najbardziej ulubione «Lulajże Jezuniu», «Cicha noc», «Gdy się Chrystus rodzi», «Wśród nocnej ciszy». Wtedy odczuwało się, że ludzie są

stęsknieni do tych pieśni, że nie ma pieśni lepszych od polskich kolęd.

W. Wasiliew

foto autora, też D. Osipowa



Ks. Dariusz Charasimowicz czyta Słowo Boże



Ks. Józef, proboszcz cerkwi Michała Archanioła, zwraca się do obecnych



Polonusi obwodu kaliningradzkiego przy choince



W roku 2010, 4 grudnia mija 100 lat od urodzenia księdza Stanisława Ryżko, który służył Bogu w Kościele św. Piotra i Pawła w Łahiszynie pod Pińskiem w województwie brzeskim przez 28 lat. W tym roku mija również 100 lat od momentu kiedy do tego kościoła przyjechał pierwszy ksiądz. Kościół przez 100 lat przyjął 58 kapłanów, wiele sióstr zakonnych, mnóstwo ludzi z kardynałem na czele. Szkoda, że tego dnia nie dożył ks. Stanisław, który nawet nie mógł o tym dniu marzyć, a może odwrotnie: wiedział i wierzył, że nadejdzie taki dzień, i dlatego nie zechciał porzucić tej świątyni.

Stanisław Ryżko urodził się w 1910 r. we wsi Brzozie w powiecie Mińsk Mazowiecki, w rodzinie rolniczej jako najstarszy z ośmiorga rodzeństwa. W 1920 r. rozpoczął naukę w gimnazjum im. Romualda Traugutta w Brześciu nad Bugiem. W roku 1928 wstąpił do Seminarium Duchownego w Pińsku. Po czterech latach służby w 1938 r. został skierowany do Pińska, gdzie pełnił funkcję prefekta szkół. W tym samym roku otrzymał nominację na proboszcza parafii koło Pińska. W 1939 r. został kapłanem sióstr urszulanek. W związku z atakiem ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r. siostry zdecydowały udać się do centralnej Polski i ks. Stanisław wyjechał razem z nimi. Gdy siostry były już bezpieczne, podjął decyzję o powrocie do swojej diecezji. Powrócił tam, gdzie było trudno, do tych, którym było ciężko. Wojna skończyła się. Ksiądz Ryżko przetrwał ciężkie czasy, lecz niewiadomo było co będzie dalej? Wielu ludzi jeszcze w 1944 roku wyjechało za Bug do Polski, a ojciec Stanisław jednak podjął decyzję o pozostaniu. Dziękuję księdzu Ryżko, że zechciał zostać, że potrafił zostać.

W roku 1948 na św. Piotra i Pawła z wielkimi kłopotami po raz ostatni udało mu się odprawić nabożeństwo w łahiszynskim Kościele. W kwietniu 1949 r. już po Wielkanocy ksiądz Stanisław został aresztowany i po 4 miesiącach uciążliwego śledztwa skazany na 25 lat obozu koncentracyjnego (łagru), 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i konfiskatę mienia. Od roku 1948 do grudnia 1956 nie było mszy świętej w Łahiszynie. Wagon stołypięński, etap. Krótkotrwałe przystanki, znowu etap. Pięć dob w wagonie. Spało się siedząc na ławce. Przez Homel, Orzeł, Moskwę, Kujbyszew, rzekę Wołgę, Pawłodar. Końiec listopada, a już do -40 stopni.



Ks. St. Ryżko, łagier Omsk na Syberii (1955-1956)

Ostatnia stacja – Ekibastuz – Ugol, istnieje dopiero od 3 miesięcy, baraki dla więźniów dopiero się budowały. Konwoje, drut kolczasty, wieże. Praca, praca, a do 1952 roku – ani jednej wypłaty. Jak się pracowało ponad normę, była szansa otrzymania od 100 do 400 gramów chleba więcej. Trudno przyzwyczaić się, lecz najbardziej martwiło oczekiwanie na wejścia i wyjścia. Nowy etap – Karaganda, zaspy śniegu na równi z płotem, CzurbajNura, Omsk. Ciężka praca, a do tego skąpe jedzenie. Przez cały rok 1952 – tylko dwie wypłaty: 14 i 5 rubli; pieniądze wydał na chleb. Po śmierci Stalina i Berii sytuacja zmieniła się na lepsze. W roku 1955 zaczęto mówić, że Polaków wywiozą do Polski, pojawiła się nadzieja powrotu, ukazały się ankiety, w których było pytanie dokąd chcecie powrócić po odbyciu kary. Większość napisała, że chcą jechać do Polski, a ks. Stanisław zastanawiał się. Z jednej strony – nadzieja powrotu, z drugiej – żal, krzywdy. Poszedł poradzić się drugiego księdza. Trzeba pozostać, z dwóch dróg trzeba wybrać tę, która jest trudniejsza. Ciężkie rozwiązanie, wszyscy krewni są w Polsce, a jeżeli wyjechać, to Kościół zostanie sierotą albo będzie zamknięty. „Chcę zostać w Rosji Radzieckiej” – odpowiedział. Zdziwił się oficer, pokazał ankietę naczelnikowi. Dali nową ankietę, wpisał, że chce jechać do województwa brzeskiego. Po jakimś czasie zaczęto rozpatrywać sprawę ponownie, skracając terminy kary lub uwalniać. Wreszcie po 7 latach i 4 miesiącach po raz pierwszy – bez pilnującego go żołnierza z karabinem! „Droga do domu jest szybsza. Omsk, w nocy przekroczyliśmy góry Uralskie, na trzecią noc przybyliśmy do Moskwy, potem Mińsk; w Baranowiczach pierwszy raz usłyszałem polską mowę. Przybyłem do Pińska, a tam proboszczem był ksiądz Kazimierz Świątek. W ciągu dwóch lat ks. Kazimierz przeprowadził remont Katedry. Absolwent Wyższego Se-

minarium Duchownego w Pińsku i gimnazjum w Baranowiczach. Dwa razy został aresztowany: wiosną 1941 i w grudniu 1944 r. Uwolniony z więzienia w 1954 r.”

Ks. Ryżko odmówił przeniesienia, zgodził się na inną parafię i został skierowany do Łahiszyna, gdzie służył Bogu i ludziom do końca swych dni. W 1957 otrzymał pisemne pozwolenie na odprawianie nabożeństw w kościele i w ciągu tego roku ochrzcił 120 osób, a 36 par brało ślub. W r. 1958 rozpoczął się remont Kościoła w Łahiszynie. Zostały oszkłone wszystkie okna, dużo ścian pomalowano. 13 X w kościele została odprawiona msza św. w dzień pogrzebu Ojca świętego Piusa XII. A rok 1959 – to rok 25-lecia otrzymania przez ks. Stanisława Ryżko w Katedrze pińskiej święceń kapłańskich z rąk ks. Biskupa Kazimierza Bukraby. Kościół w Łahiszynie był pełen ludzi. W r. 1960 ks. Ryżko ochrzcił mnie w Łahiszynskim kościele i jeszcze 72 osoby i 17 par zaślubił. W tym samym roku ksiądz skończył już 50 lat. Jak chciałbym usłyszeć w swoje 50 lat, że rozpocznie się beatyfikacja ks. Ryżko, że zakończy się beatyfikacja sługi Bożego Jana Pawła II i rozpoczniesz się proces zaliczenia ich w poczet świętych, jak chce się dożyć tego czasu i powiedzieć, że ja ich widziałem, ja ich słyszałem. Ks. Ryżko też cieszył się z nowiny początku procesu beatyfikacji siostry zakonnej Urszuli Ledóchowskiej.

Po 10 lat od zwolnienia z radzieckiego łagru w r. 1966 ks. Ryżko otrzymał paszport zagraniczny i mógł odwiedzić swoją Ojczyznę, krewnych i bliskich. Dwa tygodnie razem z mamą, odwiedzenie grobu ojca. Warszawa, Częstochowa, spotkanie z ks. Kardynałem Stefanem Wyszyńskim, mnóstwo radosnych spotkań i wrażeń. W r. 1969 ks. Stanisław leczył się w Warszawie na Wawelskiej. W następnym roku do świątyni doprowadzono światło elektryczne; a za rok i w Łahiszynie w kościele ks. Stanisław spotkał brata z Warszawy ks. Zygmunta. W r. 1972 ks. Ryżko przebywał w Ojczyźnie i gościli u niego ks. Czesław Jasiński – proboszcz z Domanowa koło Bielska Podlaskiego, siostry zakonne z Warszawy, Lublina. W następnym roku zrobiono nowe ogrodzenie dookoła kościoła. Rok 1984 to rok pięćdziesięciolecia kapłaństwa ks. Stanisława Ryżko. Po 50 lat w ten sam dzień, kiedy otrzymał święcenia kapłańskie, mógł teraz odprawiać mszę świętą w tej samej katedrze. Co czuł? Pomalowali dach kościoła, wyprostowali trochę pochylony

krzyż na kopule, pomalowali oraz pobielili wnętrze, odnowili zamalowane jeszcze w r. 1958 obrazy św. Stanisława i św. Kazimierza. 1 grudnia 1984 r. zmarł w Łahiszynie, gdzie został pochowany 3 grudnia w przeddzień swoich urodzin. Mieszkałem z nim na jednej ulicy, można powiedzieć byliśmy sąsiadami. Takich kapłanów jest jeden na tyśiąc. Ksiądz Ryżko do końca swych dni pozostawał Księdzem z dużej litery. Od niego wychodziło ciepło i światło.

Istnieje święto, kiedy powinno się iść i pokłonić krzyżowi. Jeden z ocalałych stał w lesie około 4-5 km od Łahiszyna w kierunku kanału Ogińskiego. Bez względu na pogodę w te święto ksiądz szedł pokłonić się przy tym krzyżu. Droga życiowa, którą wybrał ks. Stanisław, była tak ciężką nie tylko fizycznie, lecz i moralnie. Wytrzymać, milczeć, a jeszcze przy tym dobroduszenie, z miłością uśmiechać się. Czy to nie przykład, czy to nie codzienne służenie Bogu, czy to nie kazanie? Dziękuję księdzu za chrzest, za dobroć, za pierwszą komunię, za możliwość bycia godnym przeżytymi obok z księdzem latami, z błogosławieństwem księdza. My będziemy pamiętać Go do końca swych dni i obiecujemy przy każdym odwiedzeniu swej małej Ojczyzny pójść na grób księdza i utrzymywać go w czystości oraz porządku.

Chciałbym wspomnieć, że św. Stanisław został kanonizowany ponad 750 lat temu jako patron Polski, tak i ks. Stanisław Ryżko w ciągu swego życia służył za wzór prawdziwego Polaka, dla którego służenie Bogu było na pierwszym miejscu, a na drugim miejscu – służenie ludziom, a między pierwszym a drugim jest odległość minimalna, cieniutka, prawie nie widoczna.

Ja po raz setny jestem dumny, że żyłem obok, że widziałem, że znam go, że raz na roku mogę pokłonić się przy jego grobie.

Włodzimierz Juszkievicz
tłumaczenie Kl. Ławrynowicz



2011 Rokiem Miłosza

Katedra Języków Słowiańskich i Bałtyckich Rosyjskiego Uniwersytetu Państwowego im. I. Kanta w Kaliningradzie w ramach przygotowań do zaplanowanych konkursów na Rok Miłosza zorganizowała warsztaty translatorskie i recytatorskie „Czym jest poezja, która nie ocala...” dla młodzieży szkolnej i akademickiej zainteresowanej udziałem w konkursach.

Warsztaty translatorskie poprowadził poeta i tłumacz Zbigniew Dmitroca 4 grudnia na Wydziale Filologii i Dziennikarstwa RUP ul. Czernyszewskiego 56. Z kolei prowadzącym Warsztatów recytatorskich 5 grudnia przy ul. Hendla 5 był aktor Jerzy Łazewski.

Zbigniew Dmitroca to poeta, bajkopisarz, tłumacz, satyryk i dramaturg, stale współpracujący z „Zeszytami Literackimi”, „Odrą”, Kwartalnikiem Literackim „Kresy”



i Programem II Polskiego Radia. Ponadto drukował m.in. w „Przekroju” „Akcencie”, „Czasie Kultury”, „Europie”, „Frazie”, „Literaturze”, „Literaturze na Świecie”, „Stroinach”, „Więzi”.

Debiutował w miesięczniku „Odra” we wrześniu 1980 r. Publikował w almanachach środowiskowych Gdzie jabłonie słodkopiennie, Modlitwa urojen szczęśliwych, Pojmowanie słońcem. Ponownie zaczął drukować pod koniec lat 80. w „Wybrzeżu”, „Autografie”, „Literaturze na Świecie”. Tłumaczył do wydań dwujęzycznych Annę Achmatową (Moskwa – Warszawa 1989) i Mikołaja Gumilowa (Moskwa – Warszawa 1990). Tłumacz wierszy Achmatowej, Błoka, Brodskiego, Chodasiewicz, Cwietajewej, Gumilowa, Jesienina, Kuzmina, Lermontowa, Mandelsztama, Pasternaka, Venclo-

vy, Wysockiego i innych.

Jego wiersze były tłumaczone na języki: kataloński, niemiecki, rosyjski, ukraiński i węgierski. We wrześniu minęła 30 rocznica jego pracy literackiej.

Jerzy Łazewski jest absolwentem



Wydziału Aktorskiego Akademii Teatralnej w Warszawie. Pracuje zarówno w teatrze jak i przed kamerą. Prowadził zajęcia z dykcji w warszawskiej Akademii Teatralnej, wykładał kulturę mówienia w Poddyplomowym Studium Logopedycznym na Uniwersytecie kardynała St. Wyszyńskiego. Prowadzi autorskie warsztaty poświęcone mówieniu, interpretacji tekstu i sztuki aktorskiej. Pracował przy realizacji musicali: *Metro*, *Miss Sajgon*, *Piotruś Pan*, *Romeo i Julia*.

Prowadził rozdanie nagród dla największych darczyńców na rzecz Fundacji SOS Wioski Dziecięce. Prowadził ponadto aukcje obrazów i rzeźb na rzecz domów dziecka, koncert galowy Fundacji Cała Polska Czyta Dzieciom, koncerty laureatów konkursów recytatorskich i piosenek aktorskiej.

UCZYMY SIĘ „ODPOWIEDNIE DAĆ RZECZY SŁOWO”

Podczas warsztatów translatorskich 4 grudnia Zbigniew Dmitroca wykazał się jako człowiek bezpośredni, i szczery. Często omaszczał swoją mowę przysłowiami ludowymi.

Wkrótce po swojej przedmowie zapoznawczej Zbigniew Dmitroca zaproponował nam spróbować przetłumaczyć jego wiersz dla dzieci, żebyśmy w praktyce poznali tajemnice sztuki tłumaczenia. Najpierw nieco zażenowani taką propozycją, powoli wszyscy zabrali się do roboty. „Zacznąć tłumaczyć poezję należy od utworów prostych, wtedy wyrabia się pewien mechanizm (albo mechanizmość w sposobie tłumaczenia)” – powiedział nam mistrz póki my wyszukiwaliśmy odpowiednich kresleń

i wyrazów tworząc zespołowo rosyjską wersję wiersza o żurawiu w obecności autora.

Również i mistrz bez pośpiechu odsłaniał przed nami podstawy rzemiosła tłumacza. Oto niektóre z nich wprost od Zbigniewa Dmitrocy: „Zadaniem tłumacza jest przede wszystkim zachować stylistykę utworu. Czasem tłumacz musi uwspółcześniać leksykę robiąc przekład autorów z dawnych epok. Tłumacz powinien mieć w swoim



Konsul Alina Kalinowska przedstawia poetę

warsztacie różne pokłady słownictwa dla tych samych określeń. Należy nie obawiać się wprowadzania słownictwa nieobecnego w tłumaczonym utworze” – to niektóre arkana sztuki przekładu, które nam przekazał. Że-

by zajmować się tłumaczeniem potrzebny jest również trening umysłowy.

Niewątpliwie takie spotkanie na żywo z poetą, którego utwory przypadło już poznać wcześniej, było bardzo ciekawe i pożyteczne.

W. Wasiliew
foto autora



Ania Ogińska recytuje wiersz o żurawiu

ZMAGANIA RECYTATORSKIE NA UNIWERSYTECIE

Zachwyceni pracą Łazewskiego, poznawaliśmy główne zasady recytatorskie. Uczyliśmy się myśleć obrazami. Przewyciężając stres recytowaliśmy wybrane wiersze.

5 grudnia 2010 r. o godz. 11 odbyły się warsztaty recytatorskie zorganizowane przez Katedrę Języków Słowiańskich i Bałtyckich RUP im. Kanta – dr Larysę Kołobkową, mgr Natalię Palamarczuk i mgr Alicję Bocheńską.

Trzeba dodać, że warsztaty mogły się odbyć dzięki grantowi, który Katedrze przekazała Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie. Celem zajęć było przygotowanie młodzieży rosyjskiej do Roku Czesława

Miłosza – wybitnego polskiego poety i noblisty. Warsztaty recytatorskie poprowadził znany aktor, wykładowca, dramaturg, autor książek poświęconych kulturze słowa – Jerzy Łazewski. Prowadzący pokazał, jak człowiek musi się przygotować do dobrej recytacji. Warto tu przytoczyć kilka reguł.

Najpierw należy dość się dobrze rozgrzać, czuć się swobodnie. Potem trzeba zrobić kilka ćwiczeń aparatu artykulacyjnego, aby mówić dokład-

nie i wyraźnie, by nie recytować jakby się miało tak zwanej kluski w gębie. Poza tym trzeba wybrać wiersz, który chcemy zaprezentować. Wybrany utwór powinien być odpowiedni do naszego wieku, sumienia, światopoglądu i oczywiście płci. Bardzo ważne jest rozumienie i analiza tego, co recytujemy, i myślenie obrazami. To są główne zasady recytatorskie, które z humorem nam pokazał Łazewski.

W drugiej części zajęć każdy

uczestnik warsztatów recytował swój wybrany wiersz. To nie było łatwo... Oczywiście wszyscy się bali i byli trochę zestresowani, ale jednak dobrze się udało! Uczestnicy byli zachwyceni pracą Łazewskiego i bardzo zadowoleni z warsztatów. Burzliwymi oklaskami dziękowali mu i zapraszali ponownie do Kaliningradu. Jerzy Łazewski odpowiedział, że przyjedzie w następnym roku ze swoim teatrem.

Regina Wolczkova
studentka II roku polonistyki



Galeria Znakomitych Polek



ANNA GERMAN

Anna German, od 1972 r. **Anna German-Tucholska** (ur. 14 lutego 1936 r. w Urgenczu w Uzbekistanie, zm. 25 sierpnia 1982 w Warszawie) – polska piosenkarka i kompozytorka, aktorka, z wykształcenia geolog. Śpiewała w siedmiu językach. Występowała w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Australii, Francji, Portugalii, Włoszech, na Węgrzech, Mongolii, dawnych NRD, RFN, CSRS, oraz ZSRR. Laureatka festiwalu m.in. w Monte Carlo, Wiesbaden, Bratysławie, San Remo, Neapolu, Viareggio, Cannes, Ostendzie, Sopocie, Opolu, Kołobrzegu, Zielonej Górze. Dwukrotnie uznana za najpopularniejszą polską piosenkarkę wśród Polonii amerykańskiej (1966, 1969). Zdobywczyni złotej płyty za longplay «Człowieczy los» (1972 r.).

Matka Anny German Irma Berner z domu Irma Martens (zm. 30 stycznia 2007 r.) była potomkinią holenderskich mennonitów, których do Rosji sprowadziła caryca cesarzowa Katarzyna II. Mieszkali oni w Wielkokniażeskoje na Kubaniu. Tam właśnie urodziła się Irma (matka Anny German), najstarsza spośród trójki rodzeństwa Martensów. Irma ukończyła studia w Odessie. W tym czasie jej matka nie mogąc utrzymać niewielkiego gospodarstwa, wyjechała do Fergany (miasteczko na wschodzie Uzbekistanu), gdzie odbywał służbę wojskową jej syn Wilmar. Irma zrezygnowała z pracy i przyjechała do niej. W małej szkole powszechnej uczyła dzieci robotników zatrudnionych na pobliskich polach naftowych. W Ferganie poznała Eugeniusza Germana, przyszłego ojca Anny. Eugeniusz German był urodzony w Łodzi, z pochodzenia Niemiec. Kiedy przyszli rodzice Anny dowiedzieli się, że Eugeniusz jest poszukiwany przez NKWD (jako wróg ustroju), szybko zdecydowali się na wyjazd do Urgenczu. Właśnie tam 14 kwietnia 1936 roku przyszła



na świat ich córka Anna Wiktoria. Ojciec Anny German został aresztowany i rozstrzelany w Urgenczu przez NKWD w 1937 r., pod zarzutem szpiegostwa, w czasie gdy Irma była po raz drugi w ciąży.

NKWD zesłało Irmę z córką je do Kirgistanu. W 1946 r. matka Anny, jako żona Polaka, złożyła dokumenty repatriacyjne i razem z córką, matką i babką wyjechały do Polski. Początkowo mieszkaly w Nowej Rudzie. W 1949 r. przeprowadziły się do Wrocławia i zamieszkały przy ulicy Trzebnickiej. Anna German uczęszczała do VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Krzywoustego we Wrocławiu, które ukończyła w 1955 r. W styczniu 1962 r. uzyskała tytuł magistra geologii na Uniwersytecie Wrocławskim. Studia ukończyła z wyróżnieniem.

Jako piosenkarka debiutowała w 1960 r. we wrocławskim Kalamburze. W 1963 roku wzięła udział w III Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie, gdzie zdobyła II nagrodę w dniu polskim za utwór «Tak mi z tym źle». Natomiast w 1964 r. zdobyła drugą nagrodę na

Festiwalu Piosenki w Opolu śpiewając piosenkę «Tańczące Eurydyki». Następnie zdobyła dwie nagrody za piosenkę pt. «Tańczące Eurydyki» podczas Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie w 1964 r.: I (w dniu polskim) i III (w dniu międzynarodowym).

Podczas Festiwalu Piosenki w Opolu w 1965 r. zdobyła I nagrodę za piosenkę «Zakwitnę róża». W tym okresie spotkała przyszłego męża – Zbigniewa Tucholskiego. Została także zaproszona przez «Discografica Italiana» do Włoch. W 1966 r. podpisała



trzyletni kontrakt z włoską firmą fonograficzną CDI. W tym samym roku wystąpiła na scenie paryskiej Olimpii. W 1967 r. jako pierwsza i jedyna w historii polska artystka zaśpiewała na XVII Festiwalu San Remo, a także jako pierwsza cudzoziemka na XV Festiwalu Piosenki Neapolitańskiej. W 1967 r. wracając z koncertu we Włoszech, uległa wypadkowi samochodowemu na Autostradzie Słońca. Powracała do zdrowia przez trzy lata. Podczas rekonwalescencji napisała książkę biograficzną pt. «Wróć do Sorrento?», w której wspominała swoją karierę, oraz pracę artystyczną we Włoszech.

W 1968 r. otrzymała Nagrodę Komitetu ds. Radia i TV za wybitne osiągnięcia w dziedzinie polskiej

piosenki popularyzowanej w radiu i telewizji. Na scenę powróciła w 1970 r. Nagrała trzecią płytę po polsku pt. «Człowieczy los». W czerwcu 1970 r. pojawiła się znowu na Festiwalu Piosenki w Opolu. Zdobyła tam nagrodę za piosenkę «Człowieczy los» oraz «Być Może». W 1971 r., także na festiwalu w Opolu, otrzymała nagrodę publiczności za «Cztery Karty». W maju 1971 r. brała udział w gali podczas otwarcia katowickiego Spodka przy 12 tys. publiczności. Również w 1971 r. otrzymała Nagrodę Miasta Warszawy za wybitne osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania kultury. 23 marca 1972 r. zawarła związek małżeński ze Zbigniewem Tucholskim. Oboje byli członkami Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. 27 listopada 1975 r. urodził się ich syn Zbigniew. Z powodu macierzyństwa German na rok zawiesiła swoją działalność artystyczną.

W 1973 r. na Festiwalu Piosenki w Opolu otrzymała wyróżnienie za piosenkę «Ballada o niebie i ziemi». W 1978 r. na cześć pierwszego Polaka lecącego w kosmos, Mirosława Hermaszewskiego nagrała utwór pt. «W wielkiej kosmicznej rodzinie». Jej ostatnia polska płyta została zarejestrowana w 1979 r., a ostatnia w języku rosyjskim w 1980 r.





W 1980 r. za osiągnięcia artystyczne została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Za popularyzację polskiej piosenki w ZSRR otrzymała Honorową Odznakę TPPR (Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej). W połowie lat 70. wykryto u niej raka. Jesienią 1980 r. po powrocie z koncertów w Australii nastąpił nawrót choroby zdiagnozowanej jako rak kości. Będąc w zaawansowanym stadium choroby komponowała psalmy i pieśni poświęcone Bogu. Wykonywane utwory zapisywała na domowym magnetofonie. Po dwóch latach przegrała walkę z ciężką chorobą umierając nocą 25 sierpnia 1982 r. w warszawskim Szpitalu Klinicznym przy ulicy Szaserów.

Pogrzeb Anny German odbył się 30 sierpnia 1982 r. Artystka została pochowana na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym w Warszawie (kw. 3, rząd 4, grób 9). Na jej tablicy nagrobnej widnieje napis z Psalmu 23: «Pan jest pasterzem moim».



Piosenkarka wydała płyty w języku polskim, rosyjskim i włoskim.

W 1966 r. zagrała w filmie Zofii Dybowskiej Aleksandrowicz pt. «Marynarka to męska przygoda», a w 1970 r. w dramacie «Krajobraz po bitwie», którego reżyserem był Andrzej Wajda. Rosyjski adwentystyczny ośrodek radiowo-telewizyjny «Głos Nadziei» zrealizował film biograficzny o Annie German.

Memoria

- Główna ulica 130-tysięcznego miasta Urgencz, w którym urodziła się Anna German, nosi jej imię.

- Tamara Smirnowa z Leningradu, która odkryła niewielką asteroidę krążącą



wokół Słońca pomiędzy Marsem a Jowiszem, nazwała ją imieniem Anny German. Asteroida jest zarejestrowana oficjalnie jako 2519 Annagerman.

- W 2001 r. w Zielonej Górze zorganizowano Ogólnopolski Konkurs na Interpretację Piosenki z Repertuaru Anny German. W 2002 r. przerodził się on w Festiwal Tańczące Eurydyki im. Anny German. Zadaniem imprezy jest popularyzacja repertuaru Anny German oraz twórczości polskich kompozytorów muzyki rozrywkowej.

Zbigniew Rabiński pisał o Annie German na łamach czasopisma IKS „Stolica” w 1985 roku:

„Od dawna wiedziała co ją czeka. Zdawała sobie sprawę, że jej choroba z każdym dniem miesiącem, tygodniem się pogłębia. Ci którzy ją znali osobiście, wiedzieli z jakim trudem pokonywała przeciwności losu.

A los nie był dla niej nigdy łaskawy. Znałem ją przeszło 13 lat, i bardzo często zastanawiałem się nad tym, że wszystkim jej sukcesom towarzyszyły kłopoty i nieszczęścia. Fałszywy był sąd „o słodkim życiu gwiazdy”. Ten kto widział Annę w światłach estrady, telewizji na scenie mógł odnieść takie wrażenie. Annę German nie omijały jednak życiowe kłopoty, trwogi, zmartwienia. Może dlatego zawsze była smutna i mówiła przyciszonym głosem, by nie zwracano na nią szczególnej uwagi. Najchętniej lubiła śpiewać piosenki sentymentalne, liryczne, ale nie

wyłącznie – kochała też muzykę rytmiczną, ekspresyjną i taką w ostatnim okresie życia wykonywała...”

„Na początku grudnia 1981 roku rozmawiałem z nią telefonicznie. Zatelefonowałem jak zwykle nocą, aby poinformować ją o nowych nagraniach płytowych które udało mi się dla niej zorganizować w wytwórni płytowej KAW Tonpress. Bardzo ją ta wiadomość ucieszyła i była zadowolona, że pragnę jej pomoc. Wykluczyła jednak możliwość nagrań, nie czuła się już na siłach. Uderzyła mnie jej rezygnacja, zaskoczyła jej wypowiedź, bo mówiła tak jakby już pożegnała się ze sceną i studiem nagrań...”

„Była uosobieniem kobiecości, piękna ale nie tylko zewnętrznego a przede wszystkim duchowego. Zawsze chciała żyć prawdziwym życiem. Kiedy urodziła upragnionego syna, zdecydowała się ograniczyć występy i nagrania, aby osobiście pielęgnować syna. Nie chciała aby ktoś ją w tym wyręczał.

Lubiła swój dom, do którego wprowadziła się 3 lata przed śmiercią. Cieszyła się, że wreszcie będzie miła odpowiednie warunki do pracy, że będzie mogła dużo więcej pracować, bo dla niej praca była szczęściem. Często powtarzała: „śpiewanie mnie nie męczy – męczy się gdy nie śpiewam”...”

Źródło – Internet
Opracowanie red.



Grób Anny German-Tucholskiej na warszawskim Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym



PRZEPISY WIGILIJNE

Krucze rogaliki migdałowo - orzechowe.

Czas przygotowania: 2 godziny
Składniki: 250 g miękkiego masła, 100 g kukurudzy, 350 g mąki, szklanka siekanych migdałów, pół szklanki zmielonych orzechów włoskich, cukier waniliowy, olejek waniliowy, pół łyżeczki soli, cukier puder do dekoracji. Można dodać 1 jajo.
Masło utrzeć z cukrem na puszystą masę. Stopniowo dodawać mąkę, jajko, migdały oraz orzechy. Następnie cukier waniliowy oraz sól. Gotowe dobrze wyrobione ciasto podzielić na porcje i wstawić do lodówki na około 1 godzinę. Po schłodzeniu ciasto pokroić na placuszki, formować w wałeczki i z nich uformować rogaliki. Gotowe rogaliki układać na blasze wyłożonej pergaminem i piec w temperaturze 200 stopni przez około 20 minut. Gorące rogaliki obtaczać w cukrze pudrze.
Życzymy smacznego!



Placki owsiane ze śledziami

Czas przygotowania: 30-60 min.
Składniki: 25 dag płatków owsianych, 2 szklanki słodkiej śmietanki, najlepiej kremówki, 3 filety śledziowe w oleju, mogą też być solone, wtedy trzeba wymoczyć w mleku, zmieniając mleko co 2 godziny, 2 jajka, sol, pieprz, olej do smażenia, koperek do dekoracji, ewentualnie jeśli ktoś chce może być kawior.
Płatki owsiane wysypujemy do miski, zalewamy śmietanką i mieszamy dokładnie. Odstawiamy na 2 godz. do napęcznienia. Filety pluczemy pod bieżącą wodą, osuszamy, kroimy w drobną kosteczkę. Do spieczniałych płatków dodajemy pokrojone śledzie, dodajemy jajka, przyprawiamy do smaku solą i pieprzem. Dokładnie mieszamy. Łyżką nabieramy małe porcje, formując na patelni placuszki. Smażymy na oleju z obu stron na złoty kolor. Przed podaniem dekorujemy koperkiem, można też na każdy placek położyć odrobinę kawioru.
Życzymy smacznego!



Godny jubileusz

Skrzypek „Cameraty” Wiktor Gribowski razem z przyjaciółmi i miłośnikami muzyki kameralnej obchodził 50-lecie.

Tego wieczoru wyjątkowo życzliwa i przyjazna atmosfera panowała w Sali Koncertowej Filharmonii kaliningradzkiej. **26 listopada** tutaj odbywał się wieczór poświęcony jubileuszowi – pięćdziesięcioleciu urodzin znanego w naszym mieście muzyka – Wiktora Gribowskiego. Znamy Go jako skrzypka zespołu „Camerata Sambia”. Wraz ze swoją żoną Swietłaną (wielonczela) państwo Gribowscy stanowią trzon tego tria kameralnego.

Od początku istnienia zespołu (rok założenia 1993) Wiktor robi własne aranżacje wykonywanych przez trio fortepianowe utworów. Tworząc zespół takiego rodzaju muzycy byli świadomi tego, że gatunek muzyki kameralnej nie cieszy się zbyt dużą popularnością wśród szerokiego rzeszy słuchaczy. Więc wzięli na swoje barki niełatwy obowiązek krzewicieli tego gatunku muzycznego. W tej sprawie niewątpliwie nie miała jest rola utalentowanego skrzypka Wiktora Gribowskiego. Nie można mówić o jego osobie w oderwaniu od zespołu, w składzie którego Wiktor od 15 lat prowadzi czynną działalność koncertową. I już ma (wraz z zespołem) godny wielkiego szacunku dorobek. Zespół „Camerata Sambia” jest pierwszym w Rosji wykonawcą utworów współczesnych kompozytorów zachodnich: A. Maławskiego, A. Panufnika, J. Derfla (Polska), L. Toresena (Norwegia). Zespół ma w swoim dorobku twórczym utwory kompozytorów przedwojennego Królewca – E.T.A. Hoffmanna, G. G. Götza. Pamiętamy udział naszego tria kameralnego w urzeczywistnieniu pomysłu cyklu koncertów „Historia polskiej muzyki na żywo” (rok 2000).

Przez ostatnich kilka lat Wiktor Gribowski zajmuje się działalnością wykładowczą w Szkole muzycznej im. D. Szostakowicza i robi to również z powodzeniem.

Salę koncertową tego wieczoru wypełnili koledzy – muzycy,



wykładowcy wszystkich uczelni muzycznych działających w Kaliningradzie, rodzice z dziećmi – uczniami szkół muzycznych, przyjaciele i dobrzy znajomi. Szkoła muzyczna im. D. Szostakowicza kształci swoich uczniów nie tylko jako solistów ale też w składzie szkolnych zespołów, m.in. działa tutaj młodzieżowa orkiestra kameralna, której występ usłyszeliśmy pod batutą Wiktora Gribowskiego. Orkiestra wyjeżdża na zmagania twórcze z zespołami swojej grupy wiekowej, i nieźle wykazała swe umiejętności na ostatnim festiwalu w Moskwie.

Następnie przyszła kolej występów najmłodszych uczniów

Wiktora, uczniów 3 klasy szkół muzycznych im. Czajkowskiego. Katia Moskalowa wykonała utwór K. Wezera „Chór myśliwych” oraz „Prząśniczkę” M. Rubinsteina, natomiast w wykonaniu Darii Bojczenko usłyszeliśmy „Walc” J. Brahmsa oraz kompozycję A. Jańszynowa „Prząśniczka”. Występ tych małych artystów na scenie filharmonicznej został powitany szczerymi oklaskami, a powodzenie uczniów to sukces nauczyciela. Natomiast występ Gleba Ryżowa został odebrany jako debiut dojrzewającego poważnego skrzypka (również uczeń Wiktora Gribowskiego).

Słuchając jego uczniów w tak młodym wieku robiących poważne postępy, zastanawiamy się ile wysiłku trzeba włożyć żeby zostać zawodowym muzykiem, gdyż dzieci te zaczynają uczyć się do szkoły muzycznej wcześniej niż do ogólnokształcącej. Córka państwa Gribowskich Olga również wybrała niełatwą drogę życiową muzyka. Obecnie studiuje w Konserwatorium im. P. Czajkowskiego w Moskwie (jest na trzecim roku). Gdy Olga dołączyła do tria przy fortepianie, zespół przybrał rysy tria rodzinnego. W takim składzie usłyszeliśmy trzecią część utworu kompozytora Królewskiego Hermanna Göt-

za. Następnie partię fortepianową wykonywała pierwsza pianistka zespołu Natalia Stadnikowa (utwór „Pory roku” A. Piazzolli).

Ostatnie kompozycje wieczoru poświęcone twórczości artystycznej Wiktora Gribowskiego wysłuchaliśmy w wykonaniu kwartetu smyczkowego: Wiktor Gribowski (skrzypce), Swietłana Gribowska (wielonczela), Natalia Kurjanowicz (skrzypce), Raisa Manajewa (altówka).

Po zakończeniu części koncertowej wieczoru jubilat, pełen sił twórczych, dosyć długo przyjmo-



W. Gribowski dyryguje orkiestrą kameralną dziecięcej szkoły muzycznej im. D. Szostakowicza

wał bukiet kwiatów i serdeczne życzenia z ust kolegów i przyjaciół. Do tych pozdrowień dołącza swoje życzenia również redakcja „Głosu z Nad Pregoly”. **Życzymy Wiktorowi Gribowskiemu, dawnemu przyjacielowi kaliningradzkiej Wspólnoty Polskiej wielu zdołnych uczniów i mnóstwa nowych sukcesów i pomyślności w dalszej drodze twórczej muzyki i nauczyciela.**

W. Wasiliew

GŁOS
ZNAD PREGOLY

„ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежесечасная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – газета „Голос с Преголи”, свидетельство ПИ № 4-131 от 29.07.2002 г.
Главный редактор: Мария Лавринович, моб. тел. в Польше +48 601 057 820
Dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.
Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8.
Шеф-редактор: Александра Лавринович, тел. (4012) 64 37 87, +7 962 269 2170
Адрес в Интернете: <http://www.glos-znad-pregoly.org>
e-mail: glos.znad.pregoly@plusnet.pl

Печать: Типография ООО „СИВАК С”. 236039, г. Калининград, Малый переулок, 17. Тираж 500 экз. Заказ 141.

Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.